

Co będzie oznaczać stan wyjątkowy w Polsce

12 października 2020

W związku z rosnącą liczbą zakażeń koronawirusem SARS-CoV-2, polskie władze wprowadziły szereg restrykcji, w tym obowiązek zakrywania nosa i ust w całym kraju. Uczyniono to jednak nielegalnie, przekraczając delegacje ustawy o chorobach zakaźnych. Wkrótce może się jednak okazać, że restrykcje się zalegalizują. Wystarczy, że rząd wprowadzi stan wyjątkowy. Co to będzie oznaczało dla nas wszystkich?

Podczas czwartkowej konferencji prasowej premier Mateusz Morawiecki nie wykluczył wprowadzenia stanu wyjątkowego na terenie naszego kraju. Na takie rozwiązanie zdecydowali się już nasi sąsiedzi. Trwa on obecnie zarówno w Czechach jak i na Słowacji.

Stan wyjątkowy wiąże się zawsze z czasową utratą niektórych praw obywatelskich. Poprzednio nie wprowadzono go ze względu na oczekiwane wybory prezydenckie. Następne wybory będą za 3 lata zatem „hulaj dusza, piekła nie ma” i wszystkie opcje są na przysłowiowym stole.

Niewykluczone, że teraz obóz rządzący nie będzie widział przeszkód, aby wprowadzić takie rozwiązanie. Być może wstrzymuje ich przed tym tylko ewentualna potrzeba wypłacania odszkodowań ludziom, którzy nie mogą prowadzić swojego biznesu na skutek obostrzeń.

Teraz mamy de facto stan wyjątkowy, bo mimo braku podstawy prawnej, policja w ramach akcji „Zero tolerancji dla osób bez masek”, ruszyła na łowy w całej Polsce. Prowadzone są kontrole drogowe osób poruszających się samochodami bez masek. Zatrzymywane są auta, w których dwie osoby siedzą z przodu i policjanci odpytują pasażerów czy mieszkają razem z kierowcą! Okazuje się, że może być gorzej.

Ludzie masowo odmawiają przyjęcia mandatów od połujących na nich policjantów, a sądy uniewinniają tych co nie noszą masek stwierdzając zgodnie, że brak podstawy prawnej do takich działań. Stan wyjątkowy i specjalna ustawa covidowa wydają się być logicznym wyjściem z tego prawnego pata, w jakim się znaleźliśmy.

Trzeba zaznaczyć, że w czasie stanu wyjątkowego mogą być zawieszone liczne prawa. Między innymi można zakazać swobody ruchu osobowego i towarowego na drogach publicznych, kolejach, drogach wodnych i drogach lotniczych. Do tego można zakazać organizowania i przeprowadzania wszelkiego rodzaju zgromadzeń, organizowania i przeprowadzania imprez masowych oraz prowadzonych w ramach działalności kulturalnej imprez artystycznych i rozrywkowych.

Nie będzie też wolno strajkować, ani stosować innych form protestu. Gdyby to wprowadzono rząd pozbyłby się wielu problemów jak np. ostatnie protesty rolników czy zapowiedzi strajków ze strony central związkowych.

Wprowadzenie stanu wyjątkowego powoduje także częściowe lub całkowite czasowe zawieszenie następujących praw obywatelskich: wolności osobistej, nietykalności mieszkania, wolności prasy, tajemnicy korespondencji, prawa koalicji, zgromadzania się i zawiązywania stowarzyszeń. Można będzie zatem dosłownie zamknąć Internet!

Politycy i urzędnicy mieliby wtedy zagwarantowaną bezkarność, i mogliby walczyć bezwzględnie z oponentami, którzy nie zgadzają się z prowadzonymi działaniami w czasie pandemii, stosując przeciw nim cały dostępny aparat terroru. Być może nadciągają jeszcze bardziej mroczne czasy niż te obecnie.

Źródło: ZmianyNaZiemi.pl